

# Halina Frąckowiak, Winda do nieba

Mój piękny panie, raz zobaczony w Technicolorze,  
Piszę do pana ostatni list.  
Już mi lusterko z tym pana zdjęciem też nie pomoże,  
Pora mi dzisiaj do ślubu iść

Mój piękny panie, ja go nie kocham, taka jest prawda,  
Pan główną rolę gra w każdym śnie.  
Ale dziewczyna przez świat nie może iść całkiem sama,  
Życie jest życiem, pan przecież wie

Już mi niosą suknię z welonem,  
Już Cyganie czekają z muzyką,  
Koń do taktu zamiata ogonem,  
Mendelssohnem stukają kopyta.

Jeszcze ryżem sypną na szczęście,  
Gości tłum coś fałszywie odśpiewa,  
Złoty krążek mi wcisną na rękę,  
I powiozą mnie windą do nieba.

Mój piękny panie, z tego wszystkiego nie mogłam zasnąć,  
Więc nie mógł mi się pan przyśnić dziś.  
I tak odchodzę bez pożegnania, jakby zniecka  
Ktoś między nami zatrasnął drzwi...

Już mi niosą suknię z welonem,  
Już Cyganie czekają z muzyką,  
Koń do taktu zamiata ogonem,  
Mendelssohnem stukają kopyta.

Jeszcze ryżem sypną na szczęście,  
Gości tłum coś fałszywie odśpiewa,  
Złoty krążek mi wcisną na rękę,  
I powiozą mnie windą do nieba